

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł., dla odbierających piśmie na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.  
**REDAKCYJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.  
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.  
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-iej.  
**KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”, III ALEJA 28.**

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry przed tekstem 50 gr. w tekście i naciśnięcie 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1,50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 procent drożej. Ogłoszenia zaręczynowe 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skłonne fantazyjne i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabaty.

Nr. 60

Częstochowa, piątek 15 marca 1940 r.

Rok II. (XXXV)

## Pokój między Rosją a Finlandją. Olbrzymia konsternacja w Anglii.

### Zastanowienie działań wojennych w Finlandji.

### Finlandja miała podzielić los Polski.

Moskwa, 13 marca. Od piątku prowadzono w Moskwie pertraktacje do zawarcia układu pokojowego między Unją Sowiecką a Finlandją.

Ze strony rządowej podano następujące szczegóły sowiecko-rosyjskiego układu pokojowego do wiadomości.

- 1) Układ pokojowy został podpisany ze strony sowiecko-rosyjskiej przez Mototowa, Zdanowa i komendanta brygady Wasiljewskiego; ze strony fińskiej zaś układ podpisali Rytli, Paasakivi, gen. Walden i prof. Woitoma.
- 2) Układ przyznaje Unji Sowieckiej cały półwysep Karelski wraz z Wyborgiem, całe wybrzeże jeziora Ładoga, półwysep Rybacki i pewną część Finlandji wschodniej.
- 3) Mangel i należący doń obszar zostaje wydzielony Unji Sowieckiej na przeciąg 30 lat za kwotę 8 milionów marek fińskich, celem wybudowania bazy marynarki wojennej.
- 4) Finlandja zobowiązuje się nie utrzymywać na swych wodach terytorjalnych na Atlantyku Północnym okrętów wojennych, łodzi podwodnych i silniczkowych, za wyjątkiem małych okrętów straży przybrzeżnej.
- 5) Unja Sowiecka zobowiązuje się do wycofania swych wojsk z Petsamo.
- 6) Unja Sowiecka otrzymuje prawo wolnego tranzytu przez Petsamo do Norwegii i odwrotnie bez kontroli celnej.
- 7) W ciągu roku 1940 ma zostać wybudowana linja kolejowa z Kandalaksa do Kamijaarvi.
- 8) Układ pokojowy ma zostać ratyfikowany w ciągu trzech dni. Dokumenty ratyfikacyjne mają być wymieniane w Moskwie.
- 9) W dn. 13 marca o godz. 12 działania wojenne na froncie mają być zastanowione, w dn. 15 marca o godz. 10 wojska z obu stron mają się wycofać na nowe granice państw.
- 10) Pertraktacje co do zawarcia układu handlowego między Unją Sowiecką a Finlandją mają być natychmiast podjęte.

### Wielka klęska moralna mocarstw zachodnich.

Holandja podkreśla utratę prestiżu plutokracji.

Amsterdam, 13 marca. — Wiadomość o zawarciu pokoju między Rosją a Finlandją, która do Holandji dotarła późnym wieczorem we wtorek, została ogólnie uznana za wielką klęskę moralną Anglii i Francji, które skutkiem tego poniosą wielką stratę prestiżu zarówno w Skandynawji, jak i na Bałkanach.

### Fiasko polityki Chamberlaina.

Prasa szwedzka o porozumieniu fińsko-rosyjskim.

Sztokholm, 13 marca. Cała prasa szwedzka przyniosła w sensacyjnym ujęciu wiadomość o zawarciu pokoju między Finlandją a Rosją.

Dzienniki zgodnie wyjaśniają, że wprawdzie warunki pokojowe są dla Finlandji bardzo ciężkie, niemniej jednak Rosja uznana w całej rozciągłości niezależność Finlandji. „Stockholm Tidningen” pisze m. in.: „Pokój oznacza dyplomatyczną i moralną porażkę Anglii, uniemożliwienie polityki rozszerzenia wojny, normalizację niemiecko-rosyjskiego i niemiecko-fińskiego handlu a także decyzję o ustaleniu się sytuacji na obszarze morza Bałtyckiego”.

Wszystkie pisma donoszą, że zawarcie pokoju moskiewskiego wywołało w stolicach zachodnio-europejskich rozczarowanie i przygnębienie. W depeszy z Londynu „Stockholm Tidningen” pisze, że zamprozywiona w poniedziałek scena w Ighite Gmin, mianowicie przespieszona deklaracja Chamberlaina o udzieleniu pomocy Finlandji, grozi całkowitem fiaskiem polityce Chamberlaina.

### Poważna porażka Anglii i Francji.

Rzym, 13 marca. Zawarcie pokoju między Rosją a Finlandją jest uznane przez prasę rzymską za fakt konkretny, który zasługuje na podkreślenie, ale który równocześnie jest poważną klęską Francji i Anglii, gdyż państwa te ustawiły rozszerzyć wojnę na teryen północne.

W obietnicach dostarczenia „pomocy”, wyrażonych w ostatniej godzinie przez Chamberlaina i Daladiera, dzienniki widzą tylko puste gęsty, przy pomocy których usiłuje się usprawiedliwić siebie samego przed własnym społeczeństwem.

„Popolo di Roma” pisze, że Francja i Anglia teraz, gdy pokój został zawarty, będą się widziały zmuszone do dostarczenia „dowodu”, że były gotowe do interwencji, aby pozornie obronić fińską niezależność. Obecnie nie pozostaje mocarstwom zachodnim nic innego, jak tylko podżegać swą prasę przeciwko neutralnym państwom skandynawskim, które wiedziały, co należy sądzić o obietnicach Francji i Anglii.

Prasa północno-włoska przyjęła z wielkim zadowoleniem wiadomość o zawarciu pokoju między Finlandją a Rosją. Wszystkie pisma są zgodne co do tego, że plutokracja, które w ostatniej godzinie wytyły wszystkie siły, aby nie dopuścić do zawarcia pokoju i do pogorszenia sytuacji, poniosły znowu wielką klęskę.

„Popolo di Roma” pisze, że wielkie demokracje przegrały jeszcze jedną grę. Piśmie podkreśla deprymujące wrażenie, które zostało spowodowane w Londynie przez wiadomość o doświadczeniu porażki między Moskwą a Helsinki. Dalej stwierdza się, że Finlandja nie mogła mieć najmniejszej nadziei na otrzymanie pomocy z Londynu.

„Corriere della Sera” podnosi przede wszystkim olbrzymie wrażenie, które wywołała ta wiadomość w Paryżu. Idzie o powstanie wielka fala niezadowolenia z powodu stałych niespodziewań demokracji zachodnich. Londyn został całkowicie wytracony z równowagi. Tak zniknął aliantom tak upragniony teren wojny, na który chcieli wtargnąć, gdy postanowili uniknąć zaatakowania stalowych i

betonowych murów „wału zachodniego”. Wszystkie projekty mocarstw zachodnich w odniesieniu do przerwania dostaw rudy ze Skandynawji do Niemiec, do pogorszenia sytuacji Rosji i do rozciągnięcia wojny morskiej na morze Bałtyckie zostały zniweczone.

### Sensacyjne odkrycia prasy szwedzkiej o metodach wojennych plutokracji.

### „Angielsko-francuska interwencja na Północy nie leżałaby w interesie państw skandynawskich”.

Sztokholm, 13 marca. Podburzające do wojny działania plutokracji zachodnich w odniesieniu do konfliktu rosyjsko-fińskiego ustaliła prasa szwedzka, właśnie tuż w przededniu zawarcia pokoju między Rosją a Finlandją. Tak up. pisze „Aftonbladet”, że mocarstwa zachodnie miały wyraźny interes w kontynuowaniu konfliktu rosyjsko-fińskiego, gdyż w ten sposób posiadały możliwość rozszerzenia strasy wojennej.

„Nya Dagligt Allehanda” zaznacza, że angielsko-francuskie obietnice pozytywne bezwzględnie, ponieważ zamiary polityczne miały zostać podporządkowane realnym możliwościom. Interwencja z tej strony

doprowadziłaby tylko do tego, że miejscowy konflikt zostałby rozbudowany do rozmiarów wojny światowej. Fakt, iż Szwecja czyniła wszystko, aby nie dopuścić do tego rodzaju wojny światowej, spowodował prasę zachodnią do wytoczenia poważnych oskarżeń pod adresem Szwecji, które to jednak oskarżenia przyjęto w Szwecji a całym pokojem Główny powód leży w tem, że mocarstwa zachodnie uznają za pierwszy cel wojny zwalczanie Niemiec, podczas gdy konflikt rosyjsko-fiński był traktowany jako sprawa, zupełnie drugorzędna, a interwencja na Północy nie leżałaby w interesie państw skandynawskich.

Po zawarciu układu pokojowego między Rosją Sowiecką a Finlandją będzie właściwym ponownie rozpatrzyć ustulowania angielsko-francuskie, podawane ostatnio przez prasę zachodnio-europejską, które zmierzają do podtrzymania działań wojennych na północy Europy, a nawet do dalszego ich rozciągnięcia na nowe teryeny. Z ustulowań tych jasno wynika, że Finlandja miała podzielić los Polski.

Natychmiast po rozpoczęciu pertraktacji, tak ostrożny zwykle „Times” rozpoczął serje „dopisków”, których autorzy wypowiadali się za udzieleniem „czynnej” pomocy Finlandji. Co w rzeczywistości oznaczała „pomoc” mocarstw zachodnich dla Finlandji, powiedział wyraźnie „Scrutator” w „Sunday Times”: „Mocarstwa zachodnie przyjdą Finlandji z pomocą, wysyłając armaty i samoloty, a gdy Skandynawja okaże gotowość współpracy z demokracjami, wówczas walka w Finlandji może się stać decydującą kampanją w obecnej wojnie, gdyż kontynuowanie wojny w Finlandji można będzie lepiej wykorzystywać do uniemożliwienia Rosji dostarczenia celowej pomocy Niemcom przeciw angielskiej blokadzie”.

W tym samym tonie pisze dziennik „Nineteenth Century”, który domaga się również interwencji mocarstw zachodnich. Jest bowiem jasnym, że demokracjom grozi druga wielka porażka i to nie tylko przez przegranie jednej bitwy, ale całej kampanji. Pierwszą wielką klęską było zdobycie Polski przez Niemcy, druga, która obecnie jest największą groźbą, jest „rosyjskie podbić” Finlandji. Dlatego jest koniecznym, aby mocarstwa zachodnie tak długo, jak tylko to jest możliwe, wysyłały materiał wojenny przez Szwecję i same objęły stanowiska w Finlandji północnej. Do tego celu można użyć bardzo nielicznych oddziałów wojskowych, które jednak będą wystarczające, aby uniemożliwić koalicji niemiecko-rosyjskiej dostęp do północnego Atlantyku. Jeśli wraz z fińską armją utworzy się tego rodzaju północny sojusz, będzie można zgodzić prawem skrajny niemieckiemu i dokonać rozbięcia niemieckich dróg łącznikowych na morzu Bałtykiem i w Szwecji”.

Admirał sir Sydney Freemantle, który w zakresie problemów wojennych może być używany za autorytet, wyjaśnił wreszcie z cyniczną ołtarnością, że byłoby dla mocarstw zachodnich wielką korzyścią, gdyby norweskie i szwedzkie porty na Atlantyku zostały im oddane do dyspozycji, podobnie jak i szwedzkie pokłady rudy oraz zapasy drzewa. Wszystko to będzie można jednak uzyskać tylko w tym wypadku, jeśli wprawdzie się wojnę Rosji i Freemantle ostatecznie asponykają o tem, mówiąc, że Finlandja natychmiast należy przyjąć z pomocą.

W piśmie „Ordre” pisze Emil Bure, że mocarstwa zachodnie nie powinny zadowolnić się nieprzewidzeniem wojny przez niektóre państwa i neutralnością innych, gdyż troška o niebezpieczeństwo grożące ze strony nieprzyjaciół, może im na dłuższy dystans zaszkodzić. Wkrótce potem wyjaśnił już „Populaire”, że istnieją dobre powody do tego, iż Anglia i Francja, jak tylko będą w posiadaniu formalnego zwrotu Finlandji — załadunku korpus ekspedycyjny i wyślą go w drogę, nie czekając na wyrażenie wyrażonej zgody ze strony Norwegii i Szwecji. „Matin” sądził, że nie powinno się zbytino rozszerzać o to, czy przez tego rodzaju atak mocarstw zachodnich przeciw Rosji

### Jugosłowiańscy marynarze nie chcą wyjeżdżać ku wybrzeżu Śmierci.

Białogród, 13 marca. — Według doniesienia z Zagrzebia, jugosłowiańscy marynarze „Preradowic”, który w drodze z Buenos Aires stanął na kotwicy w porcie antwerskim, został obecnie sprzedany przez Jugosłowiański Lloyd pewnemu brytyjskiemu towarzystwu armatorskiemu. Załoga parowca jugosłowiańskiego złożona z 36 osób, mającego pojemność 9.000 ton, przybyła już do Zagrzebia. Marynarze ci odmówili wstąpienia do służby brytyjskiej z obawy przed koniecznością pełnienia służby na wybrzeżu Śmierci.

Sowieckiej, zaistnienie stan wojenny, czy nie. Mocarstwa zachodnie mają teraz do wyboru. Jeśli życzą sobie osłabienia bloku niemiecko-rosyjskiego na drodze przez Finlandję, to muszą dać Finlandji materialne podstawy do oporu.

W piśmie „Jour” Ferdinand Laurent, jeden z interpelantów w parlamencie w sprawie fińskiej, otwarcie zajmuje inny punkt widzenia a mianowicie jest zdania, że mocarstwa zachodnie nie powinny czekać na wezwanie Finlandji, aby rozpocząć wojnę przeciw Rosji Sowieckiej, gdyż front fiński jest przedłużeniem frontu zachodniego.

Podobne stanowisko zajmuje wreszcie „Oeuvre”, który wyjaśnia, że Anglja i Francja muszą interwenjować także wówczas,

gdy Szwecja i Norwegja będą wzbierały się przeciwko przemarszowi wojsk przez ich terytorja i, być może, zaważą Niemcy na

pomoc. Obecnie chodzi o to, aby podjąć decyzję militarną i wziąć pod uwagę niebezpieczeństwa akcji.

## Również Finlandja poznała się na Anglii

Daremnie czekała ona od trzech miesięcy na przyrzeczoną pomoc angielską. Projekty Interwencyjne mocarstw zachodnich uważane są w Helsinkach jako przeszkadzanie w akcji porozumiewawczej.

Helsinki, 13 marca. — W związku z kampanją prasową mocarstw zachodnich obecnie poznano się w krajach północnych, że niezwykle intensywna akcja interwencyjna, jaką prowadzą demokracje zachodnie toczy się całkowicie dookoła jakiegoś problemu, a więc nie dookoła jakiegoś problemu militarnej na rzecz Finlandji.

W kołach politycznych Finlandji stwierdza się bez obłonek, że stanowisko mocarstw zachodnich jak to zresztą wynika z oświadczenia Chamberlaina w Izbie Gmin — było tego rodzaju, aby z Finlandji uczynić obiekt gry, natomiast na skutek stanowiska rządu angielskiego miał rząd fiński stanowczo odmówić tej pomocy.

Jeśliby Anglja miała w ostatniej chwili poprosić o pomoc, to akcja byłaby uważana w Finlandji nie jako akcja pomocy, ale jako akcja szkolenia ze strony mocarstw zachodnich. W Finlandji bowiem stwierdza się, że mocarstwa zachodnie miały przecież aż 3 miesiące czasu do okazania swej czynnej pomocy. Finlandja jednak nadaremno oczekiwała na przysła-

nie posiłków, które im ustawicznie obiecywano, bez zamiaru dotrzymania tych przyrzeczeń.

### Okrażenie Wyborga zostało już zakończone.

Moskwa, 13 marca. — Według komunikatu wojennego leningradzkiego okręgu wojskowego z dnia 11 marca br. ukończono oddziały sowieckie akcję okrażenia twierdzy i miasta Wyborga i zajęły już części miasta, położone na wschodzie i północy.

Na zachodniej części wybrzeża Zatoki Wyborskiej dokonały wojska sowieckie wspaniałego wypadu. W rejonie stacji Lojma, leżącej na linii kolejowej Suojarwi-Sardobel, miały miejsce potyczki oddziałów piechoty. Lotnictwo sowieckie w dalszym ciągu dokonywało nalotów nad fińskie obiekty wojskowe, przy czym szereg ich zbombardowały, a również zestrzeliły pewną ilość fińskich aparatów lotniczych.

Ribbentropowi przedstawił poła węgierskiego barona Villanyi, z którym min. Ribbentrop rozmawiał przez dłuższy czas. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej, minister w. Ribbentrop pojechał się w sposób niezwykle serdeczny z ministrem Ciano, następnie z jego współpracownikami, innymi członkami rządu, jakoteż urzędnikami ambasady niemieckiej, przybyłymi w komplecie pod przewodnictwem ambasadora w. Mackensena. Przy dziesięciu hymnów narodowych niemieckiego i włoskiego opuścił pociąg dworzec kolejowy bogato udekorowany. (p)

### Komentarze Budapesztu do wizyty m'n. Ribbentropa w Rzymie.

Budapeszt, 13 marca. Budapeszteńska wtorkowa prasa poranna poświęca wiele uwagi rzymskim rozmowom ministra spraw zagranicznych Niemiec w. Ribbentropa. Na marginesie głosiw prasy włoskiej, prasa tutajjsza podkreśla serdeczny ton rozmów i stwierdza, że od Rzym-Berlin działa bez żadnych zmian. (p)

### Stanowisko Niemiec i Włoch niezmiennione.

Medjolan, 13 marca. — W związku „Regime Fascista” o wizycie Ribbentropa z wizytą niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa w Rzymie pisze „Regime Fascista”, że wzajemne stanowiska obu państw nie uległy zmianie. Zmieniła się natomiast sytuacja międzynarodowa wskutek dalszego trwania wojny, wywołanej przez plutokrację zachodnie na skutek podjudzania i inspirowania żydowskich.

Mocarstwa plutokratyczne, które udowodniły, jak na dłoni, że nie są zdolne bez pomocy zbrojnej prowadzić wojnę starą się rozszerzyć ją w kierunku północnym i południowym, usiłując skłonić państwa neutralne do udziału w wojnie, celem ich poparcia i w tym celu zastosowały niezmiernie skomplikowany system politycznych i gospodarczych wymuszania.

„Ta jedyna w swoim rodzaju sytuacja trwa już 6 miesięcy. Przez ten czas Niemcy potrafiły się opamiętać i politykanci nie do zdobycia, natomiast państwa plutokratyczne ograniczyły się do traktowania na cały świat projektów rozbiła narodu niemieckiego i nowego ukształtowania Europy, nie będąc w stanie uczynić ani jednego kroku naprzód.

### Depesza gratulacyjna Hitlera do papieża Piusa XII.

Berlin, 13 marca. Adolf Hitler wystosował do papieża Piusa XII depeszę z życzeniami z okazji rocznicy koronacji. (p)

### Norwegja demaskuje wymysły Churchilla.

Korpus posiłkowy dla Finlandji węgla nie istnieje!

Oslo, 13 marca. — Znany ze swojego przyjaznego nastawienia wobec Anglii organ „Norweskii dziennik handlu i żegluga” występuje w sposób niezwykle ostry przeciwko pogłoskom, rozszerzonym ze strony angielskiej, jakoby Szwecja i Norwegja odmówiły prawa przemarszu przez swoje terytorja dla wojsk mocarstw zachodnich, przeznaczonych dla niesienia pomocy Finlandji.

Pismo norweskie w sposób całkiem niedwuznaczny stwierdza, że w rzeczywistości żądanie prawa przemarszu wojsk węgla nie było wysuwane. „Podstawą do rozważenia wszelkich tego rodzaju pogłosek mogło być tylko to, że zarówno Anglja jak i Francja węgla nie stworzyły korpusu posiłkowego dla Finlandji oraz, że t. zw. korpus posiłkowy dotąd nie został sformowany.”

Jak widać z powyższego żywcem zabitoj organ neutralny wystawił panu Churchillowi świadectwo postępowania, które niemal zupełnie pokrywa się z postępiem hochsztaplera, operującego czarnie bez pokrycia.

### Blokada Niemiec spaliła na panewce.

Genewa, 13 marca. — Lioński dziennik Organ Herriota „Nouveliste” żąda rozszerzenia blokady na państwa neutralne.

„Nouveliste”, zbitony do prezydenta parlamentu Herriota stwierdza w przedmowańskim wydaniu wieczornym bezstrasznie blokady antyniemieckiej. Dziennik wakaruje na to, że Niemcy, dzięki swoim nieprzerwanym stosunkom gospodarczym z europejskimi krajami neutralnymi, mogą wielokrotnie nadrobić straty, wyrządzone im przez blokady.

„Nouveliste” zupełnie poważnie domaga się rozszerzenia blokady na kraje neutralne, które prowadzą handel z Niemcami, ponieważ udowodniono już, że nawet zamorskie surowce drogą przez państwa neutralne, potrafią znaleźć dostęp do Niemiec. Najważniejszem zadaniem rządu francuskiego jest niezwłocznie przystąpić do rozszerzenia blokady w tym kierunku.

# Funt szterling na równi pochyłej.

## Nieustanny spadek kursu na wszystkich rynkach dewizowych. Świat stracił zaufanie do waluty angielskiej.

Amsterdam, 13 marca. — Funt angielski na międzynarodowych rynkach dewizowych znalazł się w ostatnim czasie ponownie na równi pochyłej. Głód dewiz w Anglii przysłał znowu tak znaczne rozmiary, że Londyn nie był w stanie utrzymać dotychczasowego poziomu.

Najbardziej załamaniem pod tym względem jest rozwój sytuacji na nowojorskim rynku dewizowym,

zwłaszcza, że dolar coraz wyraźniej staje się panującą walutą światową. Podczas gdy w ciągu lutego kurs funta w Nowym Jorku kształtował się w granicach pomiędzy 3.99 a 3.92 7/8, to w ciągu pierwszych dni marca spadł na 3.84 1/2.

Na pozostałych rynkach o międzynarodowym znaczeniu sytuacja rozwija się podobnie. I tak, w Amsterdamie osłabienie kursu funta kształtuje się z 7.41 3/4 z końca lutego na 7.24 3/4, a w Zurichu z 17.59 1/2 na 17.18 w ostatnich dniach.

Znika ta postępie obecnie wprawdzie nieco powolniej niż za czasów spadku kursu funta na początku wojny, natomiast jest ona

tem pewniejsza i trwałsza.

Jest ona tem bardziej zmienna, że Anglja wyczerpała wszystkie siły w tym kierunku, aby powstrzymać spadek kursu funta przy pomocy techniczno-walutowych zarządzeń, których ewentualności nigdy w Anglii nie brano pod uwagę.

Z końcem ubiegłego roku Bank Anglii zażądał od angielskich importerów, aby należności za przywożone towary fakturalnie wyliczać w funtach, tj. aby oddawali zapłaty w obcych dewizach. Anglja nie miała więc jeszcze wówczas ambicje ustanowienia funta jako waluty wymiennej zagranicą. Chciano zmusić kontrahentów handlowych do przyjmowania zapłaty w funtach według kursu ustalonego urzędowo przez czynniki angielskie.

Uciążliwiona ta spełży na niczem.

Anglja, chcąc utrzymać swoje zakupy materiałów wojennych zmuszona jest płacić dewizami.

Ostatnio wydane rozporządzenie posta-

### „Obecna wojna jest wojną trzyprocentową”

Cyniczne wyznaczenie plutokracji.

Amsterdam, 13 marca. — Z okazji rozpisania nowej pożyczki wojennej w Anglii „Daily Express” ogłasza artykuł pod olbrzymim tytułem: „Obecna wojna jest wojną trzyprocentową”. Dziennik w artykule tym żali się, iż obecna wojna o wiele gorzej opłacaturuje się niż wojna światowa, która przecież była przynajmniej wojną pięcioprocentową.

Chyba trudno wyraźniej powiedzieć co oznacza wojna dla brytyjskiej plutokracji! — nie więcej jak tylko interes prezentowy! Niewatpliwie cały świat przynajmniej z zadowoleniem stwierdzenie, że obecna wojna zdradza tendencje do znacznie gorszego rentowania się dla angielskich kapitalistów, niż wojna „rozpisana” przez nich przed 25 laty. Nie ulega wątpliwości, że ostateczny bilans nie napędzi do kieszeni plutokracji ani jednego procentu!

nawia lakonicznie, że pewne rodzaje towarów mogą być wywożone z Anglii tylko wzamian za obce dewizy, jak dolary, guldeny, franki szwajcarskie itd. Głód dewi-

zowy jest więc tak wielki, że Londyn musi szukać ratunku w obcych dewizach. Rynek pieniężny zareagował na to w ten sposób, że posiadacze angielskich funtów, których sami Anglijcy nie chcą przyjmować za towary dostarczane przez siebie, tracą zaufanie do waluty angielskiej i chętnie pozbawiają się jej nawet po niższym kursie.

## Nie pozwolimy na to, by Skandynawja stała się terenem wojny.

Plutokratyczne dżany rozszerzenia teatru wojennego spotkały się z odmową Szwecji.

Sztokholm, 13 marca. — Na temat obecnego położenia fińsko-sowieckiego oświadcza „Svenska Dagbladet” w sposób następujący: „Musimy mocarstwem zachodnim dać do zrozumienia, że zabieranie głosu i mieszanie się do spraw wewnętrz-

nych nie będzie w Szwecji i Norwegji czerpano. Nie chcemy by Finlandja i Skandynawja zostały zamienione na tereny wojenne mocarstw zachodnich. Jak również nie mamy zaufania do ich obecnych sił i możliwości w tym stopniu, abyśmy się nie dali odstraszyć przykładem Polski.”

## Wymowne oświetlenie sprawy przez paryski „Journal de Debats”.

Finlandja nie jest odrębnym problemem. — Jak rozumie Paryż opiekę nad małymi państwami.

Bruxelles, 13 marca. Mocarstwa zachodnie, jak to utrzymuje się z otwartym czołem stale w Paryżu i Londynie, prowadzą wojnę jedynie w bezinteresowny sposób wyłącznie celem „ochrony małych narodów”.

Jak dalece „szlachetnem” i „bezinteresownem” jest stanowisko właśnie Francji i Anglii w odniesieniu do Finlandji, dowodzi tego z wymowną otwartością następujące przedstawienie sprawy przez paryski dziennik „Journal de Debats”, które ukazało się tuż przed podpisaniem układu pokojowego między Rosją a Finlandją.

„Nie należy traktować sprawy fińskiej, ja-

ko odierwanego problemu. Jest ona ściśle związana z wojną przeciwko Niemcom. Ograniczenie tej wojny do kilkuset kilometrów frontu zachodniego oznaczałoby odebranie mocarstwom zachodnim olbrzymich możliwości strategicznych w prowadzeniu wojny. W istocie rzeczy to, co wydarzyło się w Europie północnej pozostaje ściśle związane z prowadzeniem wojny. Jeśli nie uświadomimy sobie tego, to możemy być narażeni na ponoszenie wielkich klęsk bez staczenia bitew i na stracenie sposobności, które być może nigdy już nie powrócą.”

## Min. v. Ribbentrop odjechał z Rzymu.

Serdeczne pożegnanie przez hr. Ciano. — Żywiłowa demonstracja zbratania niemiecko-włoskiego.

Rzym, 13 marca. Minister spraw zagranicznych Niemiec, v. Ribbentrop, opuścił stolicę Włoch wraz z swym otoczeniem w poniedziałek wieczór o godz. 21.40. Celem pożegnania gościa niemieckiego przybyli na dworzec kolejowy: minister spraw zagranicznych hr. Ciano, sekretarz partji minister Muti, minister oświaty ludowej Pavolini, minister wychowania

Bottai wraz z licznym sztabem urzędników włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, dalej wyżsi oficerowie armji i milicji, prefekci, gubernator Rzymu oraz liczni przedstawiciele partji i władz państwowych. Natychmiast po przybyciu na dworzec, włoski minister spraw zagranicznych skosztował z sposobności, aby ministrowi v.



# Serce Grecji - Saloniki.

## Zestrzelenie francuskiego samolotu.

Niemiecki komunikat wojenny.  
Berlin, 13 marca. Naczelne dowództwo armii niemieckiej komunikuje: Na froncie zachodnim nie było żadnych ważniejszych wydarzeń. Niemieckie samoloty odbywały loty wywiadowcze nad zachodnią Francją. Jeden francuski samolot typu „Potez 63” został zestrzelony przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą. (p.)

## Znowu zatopiony dwa okręty.

Amsterdam, 13 marca. Szkooci parowiec „Clan Stuart” pojemności 5.760 ton, zderzył się w poniedziałek — według nowej wersji angielskiej w kanale La Manche z drugim okrętem i zatonął. Załoga w liczbie 75 ludzi została wyratowana.

U południowego wybrzeża Anglii grecki parowiec „Hirito” poj. 3.834 ton — według doniesienia z Londynu — wjechał na minę i zatonął. (p.)

## Pierwszy lot sow. samolotu komunikacyjnego na linii Moskwa—Sofja.

Moskwa, 13 marca. Na nowoutworzonej linii lotniczej Moskwa—Sofja odbył się we wtorek start pierwszego sowieckiego samolotu do lotu próbnego. Samolot odbył drogę z Moskwy do Chersonu nad morzem Czarnym w ciągu 4 i pół godzin i jutro będzie kontynuował lot przez Warnę i Burgas do Sofji.

## Islandja pozbawiona poczty ze Skandynawji.

Następstwa szyskan angielskich.  
Oslo, 13 marca. Według doniesienia norweskiej agencji telegraficznej, Islandja na skutek brytyjskiej cenzury pocztowej od 2 lutego nie otrzymuje żadnej poczty z krajów skandynawskich. (p.)

## Znowu wypadek rabunku poczty na Bermudach.

Ala to już nie będzie dłużej cierpliwie...  
Nowy Jork, 13 marca. Jak donoszą z miejscowości Hamilton, dopuścił się Angliję ponownie rabunku przesyłek pocztowych ze samolotów amerykańskich, zatrzymujących się na Bermudach i przy tej okazji zabrali 24 worki, zawierające pocztę o wadze 900 funtów. (p.)

## Holand. motorowiec-cysterna zatonał na morzu Północnym.

(=) Amsterdam, 13 marca. Holenderski okręt motorowy-cysterna „Eulota” (6.235 t. r.), wskutek eksplozji, jaka wydarzyła się na jego pokładzie w ub. poniedziałek, zatonał na morzu Północnym. Cała załoga tego okrętu została uratowana przez pewien okręt wojenny angielski.

## Zawód pani Cezaryny

Pani Cezaryna Wilga otworzyła cichutko drzwi i wsunęła się bez szelustu do poczekalni. Nieśmiały, zatrwożony jakby wzrokiem powiodła po pokoju, w którym zebrało się sporo pacjentów. Oswoiwszy się nieco z otoczeniem, zwróciła się do swego sąsiada i grzecznie zapytała:

— Przepraszam pana dobrodzieja, przepraszam — czy nie mógłby mi pan powiedzieć, czy pan doktor już przyjmuje?

— A kto go tam, pan dobrodziko wie. Od godziny powinien już przyjmować, ale nie spieszy mu się widać, bo tu, tak powiedzcie, nie ubyto jeszcze nikogo.

— Pan szanowny pierwszy raz u konsyljarza?

— Ja to? Ja, u doktora Bajskiego? A niechże też panią dobrodzikę Ja, tak powiedzcie, wglębienia tu w mebelkach wysiadłem, dywanik mojemu wyszurowałem stopymi. Ale pani, szanowna pani po raz pierwszy tu chyba przyszła, bo jej nigdy przedtem nie widywałem.

— Istotnie przysłałam tu z poradą przyjaciół moich, państwa Zabłockich. Zna pan może?

— Ależ pani łaskawa, jak jeszcze znam. Bębnow ich przez lat bez mała 3 rysunków uczyłem. Kaziowi i Wackowi tak powiedzcie lekcyj dawaniem i nie mam ich znać!

— Pan też jest nauczycielem rysunków? A ja właśnie Kaziowi i Wackowi teraz lekce rysunków daję, bo i ja jestem nauczycielką. Jakże godność kochanego pana?

— Wójcik, Cyprjan Wójcik do usług. — Cezaryna Wilga. — Bardzo mi miło, — niezmiernie rad jestem.

Gdy pociąg wiozący nas z Aten do Saloniki przejeżdża koło gór Olimp i wjeżdża na równinę Macedonii, właściwa Haladza pozostaje za nami. Macedonja jest o tyle ciekawym szmatem kraju, że nosi na sobie wybitnie cechy kolonizacji greckiej. Jest to kraj zdobyty w wojnach z Turcją, a jeszcze 17 lat temu zamieszkiwał go po większej części Turcy.

Jakkolwiek Saloniki są miastem starym, to jednak z powodu wielkiego pożaru w roku 1917, który poza murami miejskimi, cytałami i kilkoma kościołami, niewiele pozostawił, trzeba było tutaj

odbudować wszystko na nowo, co odbiło się na jego obecnym wyglądzie.

sympatje, tak, że można było ich nieomal identyfikować z polityką angielską.

Rola Saloniki była zawsze w Grecji bardzo wybitna,

i to nawet w czasach, kiedy Ateny zeszły do zupełnie podrzędnej roli. Grały one dużą rolę również w państwie Bizantyjskim. Macedonja to zresztą kraj o dużej aktywności politycznej; z niej wychodziły prądy narodowe tureckie, z Saloniki pochodził Kemal Atatürk i jego najbliżsi współpracownicy.

O ile Saloniki stanowią ważny punkt handlowy dla Grecji, o tyle spotyka się tam wybitną niechęć do wmięszania Grecji w obecną zawierającą wojenną, tem więcej, że Grecja zrobiła ze sobą udziałem w wojnie światowej, która spowodowała tam poważne komplikacje ekonomiczne i wewnętrzno-polityczne. Obecna orientacja Grecji jest ściśle neutralna, czerpiąc się również z Włoch.

Ala jest też Macedonja krajem bardzo bogatym, dostarczającym

głównie surowców dla eksportu greckiego.

Stamtąd przecież idą w świat ładunki tytoniu, i z różnymi kruszcami. Poza tem pozycyoniem bardzo wiele dla młodej Grecji, a zwłaszcza osuszone liczne jeziora, a ujścia za Wardaru ulepszają to wszystko nieco, uregulowując kanały. To wszystko razem przypomina nieco osuszenie błot Paryskich, planowi Mussoliniego. Z tych też powodów stanowią Macedonja czkwo w głowie Grecji, i jest niezwykle cenna dla niej okolica, gdyż ciężka długotrwała praca stworzyła obecną stan dobrobytu tego kraju. Inaczej zaś przedstawia się życie duchowe Macedonii, gdyż Ateny pozostają w dalszym ciągu głównym centrum inteligencji greckiej, tam też są teatry, tam się drukuje książki, urzędują wystawy itd.

Obecna wojna odbiła się również na Salonikach.

Ruch w porcie zmniejszył się o dwie trzecie, przywrócić i wywozić doznaje tych samych trudności co w innych krajach neutralnych. Zauważać można tutaj te same zjawiska co w Belgii i Holandji, we Włoszech czy Skandynawji. Mimo to jednak, stara się Grecja o zachowanie ścisłej neutralności, bez zmiany, że lepiej ponieść dotychczasowe straty, jak opłacić udział w polityce europejskiej daną krwi.

Gen. Penjaranda prezydentem Boliwji.

(=) La Paz, 13 marca. W toku niedzielnych wyborów, jakie odbyły się na terenie Boliwji, prezydentem republiki został obrany przytaczający większość głosów — generał Penjaranda. Nie nadzieje do ostatniej chwili wyniki wyborów w niektórych okręgach nie wpłynęły jednak w niczem na wybór.

Podobnie jak jego poprzednik pułkownik Busch, jest generał Penjaranda jednym z zasłużonych oficerów wojny o Gran Chaco. Nazwisko jego stało się głośne z racji wprowadzenia zawieszania broni i wszczęcia rokowań z obecnym prezydentem Paragwaju generałem Estigarribia.

## Bekanntmachung.

Das Deutsche Gericht in Petrikau hält an jedem Dienstag der 1. und 3. Woche eines jeden Monats Gerichtstage im Burgergericht in Tschestochau Saal Nr. 2 ab. von 11 bis 15 Uhr.

Im Monat März findet arbeitsend hieron nur ein Gerichtstag am 20. III. 1940 statt.

Das Deutsche Gericht ist grundsätzlich zuständig für alle Rechtsangelegenheiten der Reichs- und Volksdeutschen, insbesondere für Klagen zwischen Deutschen und Polen sowie Polen und Deutschen.

Das Grundbuch wird einheitlich weiter am polnischen Burgergericht in Tschestochau geführt. Ein deutsches Handelsregister wird noch eingerichtet werden.

Tschestochau, den 8 März 1940.

Der Leiter des Deutschen Gerichts Petrikau: Post Amtsgeschäftsrat.

## Obwieszczenie.

Niemiecki Sąd w Piotrkowie odbywać będzie dni posiedzeń sądowych w pierwszym i trzecim tygodniu każdego miesiąca we wtorki w gmachu Sądu Grodzkiego w Czestochowie, sala Nr. 2, w godzinach od 11 do 15.

W miesiącu marcu odbędzie się tylko jedno posiedzenie dnia 20 marca.

Sąd niemiecki w zasadzie jest właściwy do rozstrzygania wszelkich kwestji prawnych pomiędzy obywatelami Bzesszy i osobami narodowości niemieckiej, w szczególności do rozstrzygania sporów pomiędzy obywatelami Bzesszy i narodowości niemieckiej, również pomiędzy Niemcami i Polakami, a Polakami i Niemcami.

Hipoteka będzie prowadzona nadal jednosobowo przez polski Sąd Grodzki w Czestochowie. Rejestr handlowy niemiecki zostanie jeszcze urządzony.

Czestochowa, dnia 8 marca 1940 r.

Kierownik Sądu Niemieckiego w Piotrkowie: (—) Pooth Radca Sądowy.

- POTRZEBNY od zaraz ogrodnik i zarazem karbowy do majdanki, pierwszorzędno wykształcony a Poznańskiego lub Pomorza. Oferty: „Kurier” pod „Grodziński”.
- EIN SUPPETFRÄULEIN für sofort gesucht. Pgschicktel: 19 — i Stock. Fr. Czestochowa.
- POTRZEBNA panna do bufeni od zaraz. Może być przyjeżdżająca: Pilsudskiego 19. I piótro, Czestochowa.
- SPRZEDAM dom dwupiętrowy, w dobrym punkcie, Sobieskiego 74, gospodarz.
- ZGUBIONO tożkę z ważnymi dokumentami na nazwisko Marcina Krawczyńskiego. Łaskawy znalazca zwrócić za wynagrodzeniem do adn. „Kurier”.
- ZGUBIONO portfel w tym: 240.— zł., 20.— BIL, koncesje na prowadzenie restauracji, przepaska na przewóz wódek z Krakowa, wydane przez mag. m. Czestochowy i karta rowerowa, oraz inne dokumenty na nazwisko Baranowski Władysław, ul. św. Rocha 68. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do adn. „Kurier”.
- UNIEWAZNIAM skradzioną książeczkę K. K. O. Nr. 16130 na nazwisko Skajudle Bram, Warszawa-Sł. 50.
- SKRADZIONO książkę wojskową, dowód osobisty, przepustkę-Aurweis na nazwisko Dobosz Józef. 730
- ZGUBIONO legitymację herbolca Nr 2927 na nazwisko Druk Teofil.

## Zawód pani Cezaryny

— I ja również cieszę się niewymownie, że szczęśliwy traf pozwolił mi taką znajomość zawrzeć.

Poczekalnica opróżniła się tymczasem, a nasza parka tak była zatopiona w rozmowie, że nie zauważyła nawet, jak doktor zawołał pana Cyprjana raz, potem drugi i powtórzył po raz trzeci. Wkońcu pan Wójcik podniósł się i podałży do doktora, kłynąc, wyszedł usmiechnięty i zaczął, aż pani Cezaryna zahławiła się z doktorem.

Wyszli razem.

— Za pozwoleniem. Pani dobrodzika Wilga, prawda, czy nie żona Adama mego kolegi?

— Adam, mój mąż nieboszczyk...

— Jak to nieboszczyk? Aaa, przepraszam najmocniej, przepraszam. To Adam nie żyje? I kiedyś szelma... to jest przepraszam, kiedyś biedniaku umarł? I żyje tak kochany pan bama, lekcyjami zarabia?

— Trochę lekcyjami, trochę z emeryturki i tak pcha się taczke. Dozszł do domu, w którym mieszkała pani Cezaryna.

— Jeżeli pan by nie pogardził, rada byłaby wypić z kolegą herbatkę.

— Ja pogardzić? Ależ, tak powiedzcie, z całą przyjemnością.

Weszli.

— Tak powiedzcie, kobietka jeszcze grzechiu warta, — pomyślał Wójcik. — Dalibóg warta. I jak u pana Boga za piecem tak u niej miltuko, zacisznie.

— Da łaskawa pani winę, że ja dotychczas wiktuję się w restauracjach?

— W restauracjach, Chryste Panie! Ma się pan truć po restauracjach, kiedy są właśnie w mnie obiadki, jakich nam obowigu trzeba. W kompanji będzie nam weselej i jada się lepiej.

— Pani dobrodziko, niechże panią Pan Bóg błogosławi, dia mego żółdka, toż to jedyne lekarstwo, Nic więcej mi szelmie, tak

powiedzieć, nie trzeba. A co do placy, to...

Lecz gospodyni zamknęła mu usta ręką, którą on z namaszczaniem pocałował.

Skoro wypili herbatkę z dobrą przekąską, pan Wójcik zaczął sięgnąć się. Pani Cezaryna zanosila modły do Matki Boskiej, by choć na starość los usmiechnął się jej, a pan Cyprjan niemniej rozmarzony wracał do domu.

Nazajutrz przyszedł pan Cyprjan o oznaczonej porze, wyświecył, usmiechnięty, promieniący. Pani Cezaryna nie posiadała się z zadowolenia i w duszy błogosławiła swoją chorobę, dzięki której zesłała się z tym „nieocenionym” przyjaciелеm. I płynęły teraz daj bez chmyry, radości upojenia pełne, dia pani Cezaryny i pana Cyprjana. Pani Cezaryna oczekiwała każdorazowo przyjsia gościa swego ze wzruszeniem i czekała na słowo, które... jej życie na miłą egzystencję zmieni.

Pan Cyprjan tymczasem z dnem każdym więcej odzykiwał sił. Wracał szybko do dawno utraconego zdrowia, odmłodniał, stał się rzecki i wesoły. Gospodarze, u których mieszkał, też zauważyli w nim tę zmianę. Od czasu do czasu poczęli zpraszać go na pogawędkę, a on zachodził do nich chętnie, za każdym razem przynosił dzieciom kociole i zaczął nadszkiwać ich córce, pannie Wiktorji. Dia pani Cezaryny wciąż pełen był względów, wciąż mówił o wdzięczności, ręce jej całował, a ona czekała, czekała i już nie cierpiła się nieco poczęła, kiedy raz przy herbarcie rzekł tajemnie:

— Jutro, jutro dobrodziko moja nieoceniona, z tajemnicy zwiernę się jednej. Tobie ja pani powierzę i tuszę, że oddźwięk w twem poczciwym sercu znaję.

Pani Cezaryna przycisnęła dłońmi mocno trzępoczące się serce. Chciała w głowę swego ucałować gościa, ale zrenkający się usta nie znalazły oparcia, aż na ustach męczyłszy.

— Jutro zavrzemy układ — rzekł pan Wójcik — i pić będziemy „nasze kawalerskie”.

Pani Cezaryna spać całą noc nie mogła. Do dnia wstała i raz za porządkowo poczęła różnie szuffady i skrytki. Na Mszę poszła do kościoła, a kiedy wróciła, umawiała się ze służącą swoją Magdusią, co kupić ma na obiad.

— Jerus Marja, a to jakby na wesele jakie, tyła tego wszystkiego.

— A może i na wesele Magdusiu — tajemniczo odparła pani Cezaryna, ustawiając na stole kwiaty.

Pan Cyprjan spóźnił się po raz pierwszy na obiad, a kiedy przyszedł nareszcie, pani Cezaryna prawie że go nie poznała. W nowym z igły surdonic, starannie wygolony, ugrocyłszy i skupiony, wydał się jej bardzo młodym.

— A teraz niech pani pozwoli mi ucałować rączki za te kwiaty, ktorými witasz mnie w tym dniu tak bardzo uroczyściem dia mnie.

Magdusia podala szupę, rzuciła okiem na święteczny wygląd swej pani i gościa i naraz zrozumiela wszystko.

Po skończonym obiedzie ujął pan Cyprjan obie dłonie gospodyni i rzekł głosem sytuacyjnym:

— Zanim powiem to, z czem przyszedłem, pragnąłbym się droga pani Cezaryno upewnić, tak powiedzcie, — tylko, że jestem tak szczęśliwy, że i mówić mi trudno. A to wszystko dzięki tobie pani. Tyś mnie postawiła, tak powiedzcie, na nogi. Dzieki tobie odzyskałem nie tylko zdrowie, ale i miłość i rzecki. Tyś wiała we mnie otuchę, bo czyś śmiałyby inaczej oczy wznieść na te wyżyny, gdzie ukechana moja, moja daj narzeczona i przyszła towarzyska dogonna. Przekonała się zresztą sama, co to za skarb, ta Wiktuscia moja...

— Pani Cezaryno! Pani Cezaryno, co z panią! Na miłość boską, co się stało! — Wody, Magdusiu, wody! Pani zemdlała...

# Idealny teren do kolonizacji.

# W krainie 14 wulkanów.

## Sarny spotyka się na każdym kroku. — Jeziora są przepelnione najróżnorodniejszą rybą.

Charbin, w marcu.

Naukowa ekspedycja charbińskiego oddziału naukowo-badawczego Instytutu „Da-Lu” zaznajomiła świat z nieznanym prawie dotychczas zakątkiem Mandżurji, okolice Udalandy.

Materiały ekspedycji, która zwiedziła i badała ten zakątek w lecie 1937 roku, dają możliwość poznać ten ciekawy ze wszelkich miar nie tylko dla nieznanego przyrodnika i geografii, lecz i zwykłego turysty, okolice zupełnie prawie nieznaną dla Europy Mandżurji.

Okolice wulkanicznej grupy Udalandy leżą w basenie rzeki Nemer, w 18 kilometrach na północ od miasta Dedu Chejundziańskiej prowincji. Miejscowość ta leży w centralnej części północnej Mandżurji i zalega połac kraju pomiędzy 126° 7' wschodniej długości i 48° 43' północnej szerokości. Na tej niewielkiej stosunkowo przestrzeni znajduje się 14 wulkanów.

Dawrowie zamieszkujący te okolice przed przyjściem kolonistów Chińczyków nawali im, ze względu na wielką ilość wulkanów, nazwę „Choldongen” (mieszkanie pioruna). Nazwa „Udalandy” pochodzenia znacznie późniejszego i nadana została przez kolonistów Chińczyków.

Żuł samo zgrupowanie na tak niewielkiej przestrzeni lekko falistego stepu 14 wulkanów jest bardzo rzadkim fenomenem i niewątpliwie jest jednym w swym rodzaju. Okresy powstawania wulkanów są różne: są między niemi bardzo dawno wygasłe i są stosunkowo niedawnego pochodzenia (1720 roku).

Najwyższy z wulkanów „Gierczuszan” jest bezwzględnie pochodzenia najdawniejszego.

Zastępy lasu pokrywają stary las i bogata roślinność.

W kraterze wulkanu znajduje się jezioro, porastające mchem i wodorostami. Zbocza wulkanu pokryte są gęstym lasem liściastym (klon, dąb, lipa, brzoza).

Na szczególniejszą uwagę zasługuje fakt, że wszystkie 14 wulkanów są do siebie niepodobne i każdy z nich ma swe indywidualności. Najniższym wulkanem jest „Arzen” (357 m). Jednakże nie bacząc na swą nieznaczającą wysokość, należy do najpiękniejszych z grupy 14 wulkanów. Zbocza wulkanu pokrywa bardzo gęsty las, krater porośnięty bogatą roślinnością. Niezwykle piękny widok wulkanu zwrócił na siebie uwagę buddyjskich mnichów, którzy u podszewy wulkanu zbudowali klasztor, wewnątrz zaś krateru wzniesli 5 oddzielnych świątyń nie tylko dla wyznawców Buddy, lecz i dla daoistów i wyznawców Konfucjusza. Od klasztoru do wyżej wspomnianych 5 świątyń mnisi przeprowadzili drogę dla pielgrzymów, wijącą się wśród zarośli i spietrzonych skał. Zaiste idealnego miejsca dla klasztoru, przeznaczono dla rozważań i podszewy wulkanu bliździe do doskonałości, uważaną przez mieszkańców za leczniczą.

Wulkan „Niuku” zwraca uwagę swemi 4 kraterami.

W centralnej części krainy 14 wulkanów znajduje się 5 jezior, powstałych w czasie ostatniego trzęsienia ziemi (1720 rok). Ława wulkanu przegrodziła rzeczkę, tworząc 5 jezior, połączonych między sobą. Największe z jezior zajmuje powierzchnię 8,4 kw. km., głębina sięga do 9 metrów. Woda w jeziorach przepelniona i smaczna. Jeziora są wprost przepelnione najróżnorodniejszą rybą: karaś, karp, som,

mandżurski okoń, szczupak, oraz niektóre gatunki specjalnie mandżurskie.

**Okazy karasia 4-5 funtowe i metrowe szczupaki nie należą do rzadkości.**

Szuwary jezior dają schronisko niezliczonemu stadom ptactwa przelotnego: gęsi, kaczki, przepiękne w swym upierzeniu japońskie żurawie. Masy bażantów i drof gnieździły się w stepie tej krainy.

Lasy ongiś roily się od wielu gatunków zwierza. Dzisiaj niesłychanie niektóre z nich wyczerpały, wybite przez myśliwych daurów. Jednakże niektóre gatunki przepelniają lasy: sarny spotyka się na każdym kroku, lis, borsuk i tchórz znajdują się w pokaznej liczbie, spotyka się także i wilka, lecz dziwnym jest iż zajęcy niema zupełnie. W kolosalnej ilości znajdują się wiewiórka, nie zamieszkująca

drzewach.

Wzgórza pokrywa wspaniały kobierce stepowych miodonowych kwiatów. Gleba czarnoziem z nadzwyczajną wprost urodzajnością.

Kraina 14 wulkanów, jak widać z krótkiego opisu, przedstawia sobą naprawdę nadzwyczaj ciekawą nie tylko dla badacza, lecz i dla turysty krainę. Dla myślowego to raj prawdziwy. Kraina ta jest idealnym kolonizacyjnym terenem, obecnie bardzo słabo zamieszkałym przez daurów.

Niezwykłe barwnem jest ustne podanie wśród daurów, dotyczące ostatniego trzęsienia ziemi, mającego miejsce w 1720 roku. Zaczęliśmy go w dokładnym tłumaczeniu z daurskiego języka.

„Wiele lat temu, krainę zamieszkała obecnie przez daurów, nagłe nawiedziły gwałtowne burze i straszne alawy, trwające bez przerwy 9 dni i 9 nocy. W czasie owych burz i nawałnic na ziemię padały

z niebios nie tylko pioruny, oślepiające ludzi, lecz także z ziemi wybuchaly olbrzymie słupy ognia. Zdałoby się, że na spotkanie straszliwych słupów ogniste; olbrzymie bryły skały wysoce nad ziemią zdzieraly się ze sobą i rozlatywały się na drobne odłamki, deszczem padające na ziemię i zabijając wszystko co żywe co było na powierzchni. Bryły owe rozplywały się i spadając na ziemię tworzyły olbrzymie ogniste rzeki, rozlewające się na wszystkie strony. Z nieba chwilami padał deszcz, chwilami sypały się odłamki skalne i drobne kamienie, chwilami sypał się piasek i razem się tumany dymu. Wszystko to razem tworzyło na tyle potężną i gęstą zalonę, że

**w ciągu 9 dni i nocy nie było widać netylko słońca i gwiazd, lecz nie było widać nieba, ani okolic, ani domów, ani drzew.**

Wszystko, co tylko żyło, rozbiegalo się. Gdy po 9 dniach i nocach tej strasznej grozy upokoilo się, niebosia przejaśniły słońce i pokazalo się słońce, oczom przestawilo się dziwny widok: na miejscach, gdzie zszalał straszny żywioł i ogień niebieski, urzazano 12 gór, świecących ogniem jak gdyby rozżarzone olbrzymie piece. Domostwa mieszkawców nie było i śladu, stada zginęły w ogniu, lub zostały zabite odłamkami.

Powoli wszystko poczeło powracać do stanu normalnego, lecz od tego czasu słychać podziemny huk, szczególnie letnimi nocami. Zdaje się, że to olbrzymia arba jedzie po kamienistej drodze, a w olbrzymiej świątyni mnisi modlą się z towarzyszeniem potężnych bebów. 2-3 razy do roku zdarzają się trzęsienia ziemi na tyle silne, że fanzy kołyszą się, a wszystko w nich drzy i brzęczy.

Bardzo często zimą i latem nad wulkanem „Nadug-Choldonger”

pojawią się na niebiosach sylwetka wielkiego miasta z wieżami, basztami i wrotami.

Arby, zaprzężone mulari wyrzędzają z wrót. Czasami widać nad wulkanem tłumy ludzi, kołowe domy, lasy i góry. Te widma zjawiają się w pogodnie dni. Kto widzi je po raz pierwszy, ogarnia go jakaś trwoga i lek. Czasami wydaje się, że obydwa garby wulkanu łączą się do rozchoda, to znowu wulkan niepomiernie rośnie ku niebiosom.

Wszyscy są pewni, że góry te są schroniskiem podziemnych duchów gramu i pluna. Duchy te od czasu do czasu powstają przeciwko duchom niebios, wyrzucając grad kamieni, grom piorun i ogień”

E. Zdański.



Pejzaz zimowy z Mandżurji.

## Ze świata wynalazków.

# Sztuczna rogówka.

Już od kilku lat obiegały prasę światową wiadomości o coraz to nowych wynalazkach, mających na celu uleczenie ślepoty przy pomocy sztucznych rogówek. Dotychczas jednak nie miało się w tej dziedzinie żadnych pewnych danych, a dopiero ostatnio znany okulista niemiecki dr. Schieck z Würzburga doszedł do rozwiązania tego zagadnienia.

W dwóch tylko miejscach skóra ludzka jest przezroczysta — a są nimi rogówki oczu, przez które przenika promień światła do wnętrza oka i tworzy obraz na tęczówce. Gdy rogówka zostaje zraniona i potem zabliźnia się powstaje białna, utrudniająca normalne funkcjonowanie oka. Gdyby można było tę bliźnię zakrywającą zrenić zastąpić jakąś sztuczną, wszystkie materiały, zagadnienie to byłoby rozwiązane. Zajmował się tem zagadnieniem 100 lat temu znany lekarz niemiecki dr. Dieffenbach, starając się użyć w tym kierunku małej szczyłki szklanej lub z kryształu górskiego, wprawiając ją w otwór rogówki. Okazało się jednak, że próby te nie daly rezultatu.

Dopiero teraz udało się prof. Schieck z Wuerzburga zastąpić zdelektowaną rogówkę nową. Próby swoje rozpoczął prof. Schieck przeprowadzając rogówkę zwierząt na oczy

ludzkich zwierząt. Po pewnym jednak czasie rogówka ta mętniała i zwierzęta traciły wzrok, a to z tego powodu, że ciało istot żyjących przysysa sobie transplantowane części z innych istot z wielką trudnością, a pokrywają się one naczykami krwionośnymi, które właśnie utrudniają funkcję oka. Przy przeprowadzeniu rogówek wśród zwierząt jednego gatunku, rezultaty były lepsze. Okazało się więc, że trzeba te przeprowadzenia uskutecznić jedynie w zakresie jednego gatunku, co nie było — jeżeli chodzi o ludzi — zbyt pocieszające. Skąd bowiem można było wystarać się o rogówki ludzkie, skoro wyjechać jej z oka powoduje jego zniszczenie. Chyba z nieboszychków, o ile oni do śmierci posiadali zdrową rogówkę.

Takie było też rozumowanie prof. Schiecka, który rogówki nieboszychków przeobrażował na łódzie, a następnie przeprowadzał je na oko osób ociemniałych. Najlepiej udawały się te operacje wtedy, gdy tylko część rogówki była zainfekowana.

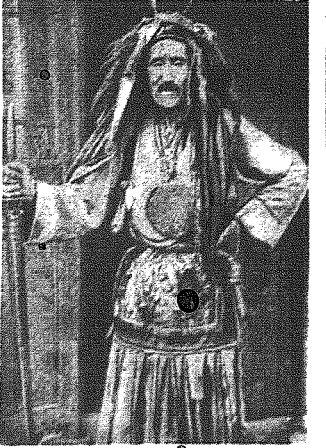
Jakokolwiek prób, przeprowadzenia rogówki były jeszcze niewiele, to jednak można z nich sądzić o skuteczności tej ciekawej operacji.

naeją do kart odznaczało się kilku członków rodziny Gurowskich, wkońcu najstarszym karcierzem był smutnej pamięci Adam Ledzia-Ponicki, który duży swój majątek pozostawił na zielonym stoliku i umarł wkońcu, jak niesie tradycja na Pradze pod Warszawą w karczmie.

Ale poza „faronem” istniały oczywiście i inne gry karciane, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Do takich należał kłonekiet, Kwintecz (z włoskiego quindici), Tryetika (z francuskiego trois-sept), Onesudni (z francuskiego onze-et-demi), Gerylas (z hiszpańskiego guerilla), tarok i wiele innych.

Karty weszły tak w życie ludzi, że poprostu stały się rzeczami niezbędnymi. Stąd też bardzo liczne przysłowia, odnoszące się do tej przykrej namiętności ludzkiej, a np.: „głupia w karty z mądrym w karty”, albo „prz karcach nie pytaj, w oczach sąsiada czytaj”, „trzy tury pewna wygrana”, „niezbędny jak krowi soledy”, „mniej do nauki, raczej do karcianych sztuczek”, „kto grywa w karty, ten ma też obdaty” i t. d. Powstawały też na ten temat różne piosenki i wiersze. Np. mówiono o ludzich, stroniących od kart „kto nie lubi dzwierzeczek, piosnek, miódni, kart, senat w salonie, nudziarz w polu, mało wart”. Znana była również taka piosenka: „Gdybyś dziewczę było czerwienią dama, nie chodzilibyś po polu sama, odczłobyś cię drzewonowe kłote, a z walcem i z tuzem gwarzyłabyś człote”.

Wobec wielkiego zapotrzebowania kart powstaje w Poznaniu w roku 1849 pierwsza fabryka kart, założona przez Gójszczyńskiego Nicolina Eldstera. Fabryka ta stała nad Wartą z kolejelem Bodrego Ciała. Za Stanisława Augusta wprowadzono w Polsce opłaty stemplowe od kart, jak zresztą są one znane dziś w całym świecie. Później dopiero stały się popularne kasyna gry, które święcą swoje triumfy przedewszystkiem w Hamburgu, w der Höhe, następnie w Baden-Baden, a dopiero później w Monte Carlo i Sopotach. Kasyna w Monte Carlo założone zostały przez swego rodzinnego finansjera żydowskiej Hiszpanii, która w dalszym ciągu dzierżyła kasyno od „państwa” Monaca.



Shaman mandżurski.

# Tam, gdzie decyduje dama kierowa...

Dzisiaj, w dwudziestym wieku nie mamy wyobrażenia o karczarstwie, jakie panowało w XVIII i poprzednich wiekach, bo kto dzisiaj jest karcierzem, stanowi dosyć rzadki wyjątek, i nie może być brany za regule. Inaczej przedstawiały się sprawy w Europie w XVIII wieku, kiedy wszechwładnie panował „faron”. Była to gra, która pochlebnie olbrzymie furtywy, a jak wspomina o tem w swoich pamiętnikach książę de Saint-Simon, dwóch wesańskich był poprostu jedną wielką spekulacją karcianą. Król Ludwik XIV, jak również jego wnuk Ludwik XV chętnie grzywali w karty, a dworzanie chcąc dogodzić ich żądaniom

niom grali bardzo wysoko, pozostawiając nieraz na zielonym stoliku swoje zamki, klejnoty, a nieraz ratując się lichwiarskimi pożyczkami.

Z modą francuską, zaprowadzoną przez dwóch Augustów II i III, a również przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, zawitała do Polski również „faron” hazardowa gra, która u nas przedko zyskała popularność. W owych czasach było też wielu ludzi, którzy — utrzymywali się z kart! Synnym takim karcierzem i wogóle awanturnikiem na wielką skalę był Ignacy Chodźkiwicz, znany zresztą w całej Europie następnie dużą lanki-

## WYGLI.

Przebaczymy często tym, którzy nas oszuka — ale nigdy tym, których sami oszuczmy.